Nr. 296 Kraków, Piątek dnia 30 Grudnia 1898 Rok VI.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nowy zwrot w sprawie Dreyfusa.

Francja nie może wyjść z zaczarowanego koła, w jakie ją przed czterema z górą laty wplątała nieszczęsna sprawa Dreyfusa. Gdyby to przynajmniej trybunał kasacyjny raz już przeprowadził tę rewizję procesu, choćby nawet uwolnił Dreyfusa z braku formalnych dowodów motywujących prawomocne skazanie: byłoby to wprawdzie wielkim tryumfem żydostwa i żywiołów rozkładowych nad ideą narodową i jej puklerzem, armją, ale węzeł gordyjski byłby raz przecięty— choć kosztem bolesnych ofiar, a naród mógłby powrócić do moralnej równowagi, tak bardzo mu potrzebnej. Stokroć gorszem jest to przedłużanie chorobliwego stanu, podsycanie go coraz to nowemi, czy to rewelacjami, czy wymysłami, ta szalona i zdrożna agitacja dzieląca naród na dwa wrogie obozy, ta hypnoza absorbująca całą uwagę i wyczerpująca moralne siły narodu i rządu, i to w chwili, gdy na zewnątrz zachodzi potrzeba energicznego działania pod znakiem jedności, a na wewnątrz skupienia i dodatniej pracy w kierunku reform skarbowych i społecznych. Francuzi są narodem, który lubi być hypnotyzowanym; dowodzą tego ich dzieje zwłaszcza z ostatnich 100 przeszło lat, dowodzi tego wielka rewolucja, dowodzą tego wyniesienie i upadek Wielkiego Napoleona, niemniej rewolucje lipcowa i lutowa, dzieje drugiego cesarstwa i trzeciej republiki. Ale hypnoza, jakiej się naród francuski poddawał począwszy od r. 1871 przez dwa przeszło dziesiątki lat, była szlachetną, bo skierowaną na zewnątrz, ku odzyskaniu kawałka ziemi rodzinnej, wydartego przez dziedzicznego wroga; mówiono wtedy, że naród francuski jest zahypnotyzowany „otworem w Wogezach“. Dzisiaj hypnotyzuje Francję los jednego zdrajcy dzięki wielkiej akcji żydowsko-masońskiej, i naród rozgrzebuje z lubością morze błota, jakie się wyłoniło przy sprawie Dreyfusa, i z upodobaniem pogłębia je i rozszerza, wpajając w zagranicę mylne przekonanie, że cała Francja dzisiejsza, a przynajmniej jej centrum Paryż, to jedna kałuża błota. Nigdy zgubny wpływ pewnej części prasy nie uwydatniał się jaskrawiej, jak obecnie, nigdy też sojusz wszystkich żywiołów anty-katolickich, masonów, żydów, doktrynerów „intelektualnych“ i socjalistów nie uderzał z większą siłą i solidarnością w ostatnie dwie niewzruszone i nieskalane podpory Francji: w armję i duchowieństwo.

A jednak pomimo niezaprzeczonych sukcesów tego sojuszu, do których należy zawieszenie w urzędowaniu burmistrza miasta Algieru dlatego, że starał się ukrócić wszechwładzę żydostwa, antysemici i narodowcy mają do zaznaczenia ważne powodzenie w Izbie francuskiej. Na interpelację deputowanego Lasies bowiem, dotyczącą rewizji procesu Dreyfusa, rząd przyciśnięty do muru, przyznał się po raz pierwszy, że istnieje tajny fascykuł aktów sprawy Dreyfusa, że trybunał kasacyjny otrzymał dotąd tylko niewiniejszą część tych dokumentów, a te, które dotyczą największych tajemnic obrony narodowej i kompromitują obce mocarstwa, otrzyma tylko wtedy, jeśli da należytą rękojmię, że zostaną utrzymane w absolutnej tajemnicy i że ich nie ujrzy rodzina skazanego. Jest to wyznanie bardzo cenne, bo obecny gabinet, wogóle przychylny rewizji, przyznając, że są dokumenty arcytajne w sprawie Dreyfusa, które obchodzą obronę narodową i których ogłoszenie sprowadziłoby nieobliczalne komplikacje z jednem z mocarstw ościennych, przyznał się temsamem do przeświadczenia o winie Dreyfusa.

To też antysemici i wszelkiego rodzaju przeciwnicy rewizji tryumfują. Wydali oni manifest do narodu, który porozlepiali po murach stolicy, w którym wzywają rząd, aby zasystował rewizję procesu prawomocnie skazanego zdrajcy, bo inaczej naród sam przystąpi do wykonania swych praw niepozbywalnych i przemocą nie dopuści do rewizji. Odezwa ta opiera się więc na logicznym wniosku, że gabinet przyznaniem swem uznał także Dreyfusa prawomocnie skazanym.

Do tego przychodzą rewelacje dość wiarogodne pana Judet w *Petit Journal*. Judet twierdzi stanowczo powołując się na świadków, że kapitan żandarmerji Lebrun-Renaud, ten sam, który w styczniu r. 1895 eskortował Dreyfusa z więzienia wojskowego Cherche-Midi na plac degradacji w dziedzińcu szkoły wojskowej, opowiadał różnym osobom, między innemi jenerałowi Saussier i oficerom Guérin i Henry, słowa przyznania się do winy Dreyfusa, z któremi się jemu poufnie zwierzył. Mianowicie miał Dreyfus się przyznać, że jeżeli sprzedawał dokumenty, to tylko dlatego, aby w zamian zyskać ważniejsze. Dlaczego zaś kapitan Lebrun, świadek tak cennego wyznania, milczy, podczas gdy cały Paryż gubi się w domysłach? Oto dla tego, jak twierdzi *Petit Journal*, że ówczesny prezes gabinetu Dupuy i sam prezydent republiki, zawezwawszy kapitana przed siebie, ostro go skarcili, że niepowołanym rozpowiada rzeczy, o których się dowiedział z okazji służbowej i zakazali mu na przyszłość wszelkiego robić z tego użytku — z obawy przed komplikacjami ościennemi. Stąd kapitan Lebrun *a courbé la tête*, ugiął się przed koniecznością i milczy. Świeżo jednak kapitan ten był przesłuchiwany przez trybunał kasacyjny, a zeznania jego złożone tam muszą być najwyższej doniosłości, bo mogą potwierdzić lub obalić ciekawe rewelacje *Petit Journal*, potwierdzić lub zburzyć legendę, jaka się utworzyła około rozmowy kapitana Lebrun z Dreyfusem w dniu tegoż degradacji.

Nie chcąc przesądzać rozwoju całej tej smutnej sprawy we Francji, w której wszystko jest chwiejnem i nieobliczalnem, pragniemy tylko szczerze w interesie Francji, aby wyszła jak najprędzej z kałuży, w którą ją zepchnęła zdrada i potęga żydowska. Miejmy nadzieję, że Francja, która tyle już przetrwała burz, przejdzie zwycięsko i tę chorobę.

Sprawy sejmowe.

Organizacja kredytu dla włościan.

I. Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na bieżącej sesji sprawozdanie o organizacji kredytu dla włościan, zakończone szeregiem nader ważnych wniosków. Idzie mianowicie o utworzenie „Spółek dla oszczędności i pożyczek“ o nieograniczonej poręce pod patronatem i kontrolą Wydziału krajowego. Na koszty organizacji tych spółek przeznaczyć ma Sejm kredyt 10.000 złr.; na koszty urządzenia praktycznych kursów dla rachmistrzów-kasjerów „Spółek“, oraz urządzenia biura centralnego „Spółek“ drugie 10.000 złr. Dalej ustanowić ma Sejm stały fundusz pożyczkowy dla „Spółek“ w kwocie j e d n e g o m i l j o n a z ł r., a mianowicie przez lat 50 po 20.000 złr. rocznie; fundusz ma być w administracji Banku krajowego, który w zamian za to udzielać ma na żądanie Wydziału krajowego dla „Spółek“ zaliczek 1% niższych, niż stopa eskontu Banku.

Jak ze streszczenia tych wniosków widzimy, jestto sprawa pierwszorzędnej doniosłości i odpowiada wnioskom posłów Wachnianina i Żardeckiego wniesionym w ubiegłej sesji. Sejm w ubiegłej sesji powziął też szereg uchwał, z których jedne stanowiły dalszy ciąg akcji podjętej i prowadzonej przez nasz Sejm od lat kilku a zmierzającej do stworzenia w Banku krajowym źródła taniego a długotrwałego kredytu dla prowincjonalnych instytucyj kredytowych: powiatowych i miejskich Kas oszczędności i Towarzystw zaliczkowych, by tym instytucjom dać możność zaspakajania potrzeb kredytu pod odpowiedniemi dla gospodarstw włościańskich warunkami; drugie spowodowane uznaną potrzebą wytworzenia instytucyj kredytowych ściśle lokalnych, jak najbliżej dłużnika stojących, posuwały sprawę organizacji kredytu dla włościan, o krok dalej, polecając Wydziałowi krajowemu zbadanie ustroju i rozwoju, już to istniejących w kraju kas pożyczkowych gminnych, już to wytworzonych specjalnie dla potrzeb ludności rolniczej instytucyj kredytowych ściśle lokalnych, działających wśród ciasno zakreślonych granic parafji, więc kilku gmin, a opartych na formie stowarzyszenia.

Uchwały tej drugiej kategorji były przedmiotem Rady Wydziału krajowego z dnia 18 marca i 8-go kwietnia 1898 r., której wynikiem było wydelegowanie członka Wydziału krajowego, dra Damiana Sawczaka, do dolnej Austrji i Czech w celu zbadania organizacji i rozwoju kas pożyczkowych systemu Raiffeisena w tych krajach koronnych, a dalej uchwała, by na razie wstrzymać się z wydaniem okólnika do Wydziałów powiatowych z poleceniem dla gmin, iż dla zakładania gminnych kas pożyczkowych lub zasilenia istniejących kas pożyczkowych gminnych mogą korzystać z kredytu w dziale komunalnym Banku krajowego.

Delegując dra Sawczaka dla badań rozwoju kas Raiffeisenowskich w dolnej Austrji i Czechach, zwrócił się Wydział krajowy do Wydziałów krajowych: Królestwa Czech i Arcyksięstwa dolnej Austrji i zawiadamiając je o uchwałach Sejmu wyżej powołanych i delegowaniu dla przeprowadzenia badań z grona swego dra Sawczaka, upraszał o udzielenie delegatowi wszelkich wyjaśnień, wskazówek i pomocy, jakichby mógł potrzebować w celu szczegółowego poznania sprawy i stosunków.

Obok Czech i dolnej Austrji zwiedził delegat Wydziału krajowego także Berno morawskie, by i tamtejsze stosunki kredytowe objąć swem badaniem, uważając, że powiaty morawskie położone wzdłuż granicy węgierskiej, przedstawiają wiele podobieństwa pod względem stosunków ekonomicznych i gospodarczych z licznemi okolicami naszego kraju.

Uchwały Sejmu w sprawie organizacji Kas Raiffeisena w kraju naszym były bodźcem dla Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, zajęcia się tą sprawą ze swej strony. Zarząd główny, pracując w myśl statutu tego Towarzystwa nad moralnem i ekonomicznem podniesieniem ludu, podnosił już kilkakrotnie głos w sprawie organizacji lokalnych instytucyj kredytowych, działających na terytorjum jednej lub najwyżej kilku gmin a opartych na formie stowarzyszenia, jako wyniku samopomocy interesowanych, i uważał się za powołanego do zabrania w sprawie tej głosu. Opierając się na doświadczeniach zebranych na polu organizacji Kas Raiffeisena w naszym kraju, istniejące bowiem w kraju instytucje tego rodzaju przyszły do skutku w przeważnej części z inicjatywy Kółek rolniczych i zostają z niemi w ścisłym związku, opierając się dalej na wynikach ankiety zwołanej w tej sprawie a złożonej z osób, znanych z działalności naukowej i praktycznej na tem polu tudzież z reprezentantów wszystkich Kas tego systemu w kraju instniejących, utwierdził się Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych w przekonaniu o wielkiej doniosłości tej sprawy dla włościaństwa i o naglącej konieczności szybkiej akcji w tej sprawie i przedłożył Wydziałowi krajowemu memorjał, wypracowany przez dra Stanisława Głąbińskiego, profesora Uniwersytetu we Lwowie, wykazujący potrzebę natychmiastowego zajęcia się ze strony kraju sprawą organizacji Kas Raiffeisena, otoczenia ich ze strony naszego Sejmu opieką, udzielenia im materjalnej pomocy podobnie, jak to się stało w innych krajach koronnych.

Nie poprzestając na wynikach podróży dra Sawcza-

ka i materjale przedstawionym w sprawozdaniu z niej, zajął się Wydział krajowy nadto przedstudjowaniem obszernej literatury naukowej, dotyczącej kwestji najwłaściwszej organizacji kredytu dla ludności wiejskiej, tudzież obszernej literatury traktującej specjalnie o sprawie kas Reiffeisena, poświęconej już to krytyce tego systemu, już jego obronie, przyczem szczególną zwrócono uwagę na objawy opinji kraju naszego w tej sprawie, które występowały bądź to wśród obrad sejmowych, bądź w publicystyce, bądź w dyskusjach prowadzonych nad tą sprawą w zebraniach zawodowych korporacyj, ankietach ekonomicznych i t. p.

Na koniec podnieść należy, że w studjach tych zwracał Wydział krajowy pilną uwagę, na panujące dziś w kraju stosunki kredytowe ludności wiejskiej, na czysto dodatnie, czy ujemne strony dziś na tem polu działających instytucyj i kwestję o ile one mogą sprostać zadaniu, jakiego od nich wymaga ekonomiczne położenie ludności włościańskiej, wymagania podniesienia jej gospodarstwa, koniecznego dla podniesienia kraju całego.

Wynikiem tych badań podjętych i prowadzonych w pełnem poczuciu podniosłości i ważności sprawy, o którą chodzi, jest silne przekonanie stwierdzone przebiegiem rzeczy w Austrji dolnej, Czechach, Morawji, na Śląsku austrjackim i pruskim, a nie mniej w właściwych Niemczech, zwłaszcza zaś w prowincji Nadreńskiej i państwach południowo-niemieckich, że stowarzyszenia systemu Raiffeisena są dziś najodpowiedniejszym organem, wytworzonym dla obsługi kredytu potrzebnego dla ludności rolniczej.

Groźna konkurencja.

Teraźniejsze przesilenie pieniężne w Europie zwraca na siebie powszechną uwagę, ponieważ zachodzi obawa, że nie jest to tylko stan przejściowy, lecz objaw niepomyślnego zwrotu w stosunkach europejskich. Pesymiści uważają je za znak, iż Europa nie zdoła już utrzymywać się z pracy rąk swoich i zaczyna żyć z kapitałów zaoszczędzonych w przebiegu wieków; optymiści natomiast utrzymują, że brak pieniędzy, spowodowany jest przeważnie olbrzymiemi przedsiębiorstwami państw europejskich w Chinach, Japonii i Indjach francuskich, które wymagają wielkich nakładów i opróżniają kasy europejskie. Zdaje się, że prawda, jak zwykle, leży w pośrodku, że z jednej strony kapitał europejski szuka lepszych procentów w przedsiębiorstwach azjatyckich, z drugiej zaś Ameryka wyzyskuje coraz więcej Europę.

Łatwo się o tem przekonać z kilku cyfr, ogłoszonych przed niedawnym czasem. Według urzędowego sprawozdania, wywieziono ze Stanów Zjednoczonych w przeciągu listopada b. r. towarów za okrągłe 120 miljonów dolarów, sprowadzono zaś za 53 miljony. Nadwyżka wynosiła więc w jednym miesiącu 77 miljonów dolarów. Licząc, że tylko połowa tej sumy przypada na Europę, przychodzimy do wniosku, że w jednym miesiącu odpłynęło około 70 miljonów rubli do Ameryki, jako zapłata za zboże, mięso, surowce i fabrykaty. Strata roczna Europy wynosiłaby zatem około 850 miljonów rubli.

W liczbie przedmiotów, wywożonych ze Stanów Zjednoczonych, wymieniliśmy osobno fabrykaty. Pokazuje się bowiem, przy bliższem rozpatrzeniu stosunków, że wyroby przemysłowe odgrywają w wywozie amerykańskim bardzo poważną rolę i nietylko rolnictwo, ale także przemysł Stanów Zjednoczonych wytwarza Europie groźną konkurencję. Gdy Europa wszystkie swoje zasoby przetapiała na oręż i pancerze, obciążając ludność coraz większemi podatkami, Stany wydoskonaliły swoje środki transportowe do takiego stopnia, że koszty przewozu produktów handlowych do Europy stanowią dla nas *minimum* prawie niedoścignione, a następnie zajęły się rozwojem swojego przemysłu. Przed wyborami do sejmów stanowych rząd waszyngtoński ogłosił wykazy porównawcze rozwoju przemysłowego w Europie i w Stanach. Okazało się, że dziewięć państw europejskich, które mają przemysł rozwinięty, a więc Anglja, Francja, Niemcy, Austrja, Szwajcarja, Belgja, Holandja, Włochy i Rosja, wyrabiają rocznie towarów za 14,400.000 dolarów, same zaś Stany Zjednoczone za 7 miljardów, a zatem prawie połowę wszystkich towarów rzucanych rocznie na rynki całego świata.

Rzecz oczywista, że Stany, posiadające 73 miljony ludności, nie zużywają tych wyrobów, co wynika już z tej okoliczności, że owe 9 państw europejskich, posiadających 265 miljonów mieszkańców, pracują także na eksport.

Cyfry te dowodzą, że przemysł Stanów Zjednoczonych równa się prawie połowie przemysłu całej Europy i zarzuca ją swymi fabrykatami, a że zaopatruje ją prócz tego także w zboże, mięso, naftę i kruszce, przeto stale ogałace ją z pieniędzy.

Położenie nie zmienia się wcale, jeżeli przyjmiemy, że wyroby przemysłowe amerykańskie nie rozchodzą się po Europie, lecz tylko na azjatyckich i t. d. rynkach zbytu. I wtedy wytwarzają one konkurencję wyrobom europejskim i wypierając je, nie pozwalają Europie zrównoważyć strat wynikających z dowozu żywności amerykańskiej. W każdym razie przy wyrównaniu rachunków pieniądze z Europy płyną do Ameryki, a stosunek ten w latach ostatnich pogorszył się znacznie, jeżeli wierzyć możemy b. ministrowi angielskiemu Asquithowi, który niedawno oświadczył w mowie publicznej, że w roku bieżącym odpłynęło z Anglji do Ameryki 10 razy tyle złota, co w latach ubiegłych.

Przyczyna teraźniejszego braku pieniędzy w Europie nie jest więc przemijająca, a odpływ chwilowy kapitałów do Azji jest już wynikiem pierwotnej przyczyny przesilenia. Państwa europejskie, straciwszy rynek amerykański i bite przez przemysł Stanów Zjednoczonych, starają się o otwarcie nowych rynków zbytu na Wschodzie Azji, ale dotąd czynią tylko kosztowne wkłady. Zanim wkłady te przyniosą rzeczywiste zyski, minie jeszcze wiele czasu, a już dziś rynki nasze handlowe i przemysłowe zaczynają chwiać się poważnie, rolnictwo zaś goni ostatkami. Przyszłość należy do zagadnienia, czy Europa zdoła doczekać się zysku z rynków azjatyckich, czy też przedtem zbankrutuje przed uciskiem militaryzmu i konkurencji amerykańskiej. r.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 28 grudnia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Otrucie strudlem. — Okrutne morderstwo. — Śmierć z przejechania.

Bardzo poważną sprawą zajmuje się obecnie komisarjat policji w Brigitenau. Idzie mianowicie o otrucie kilku osób strudlem z jabłek.

Oto 25 bm., a więc w samo Boże Narodzenie, żona nocnego stróża Anna Bleil, jej 17-letni syn z pierwszego małżeństwa Jan Stöbel i jej półczwartoletni synek Karol Bleil zachorowali wśród bardzo charakterystycznych objawów zatrucia. Lekarze stacji ratunkowej zawezwani na pomoc skonstatowali otrucie arszenikiem. Chorych przewieziono natychmiast na klinikę dra Schröttera. Tam Anna Bleil jeszcze w ciągu popołudnia tego samego dnia umarła, następnego zaś dnia zmarł jej synek Karol Bleil. W trakcie tego zgłoszono jeszcze dwa dalsze wypadki, których symptomy pokazały się już 24 bm. w nocy. W obu ostatnich wypadkach skonstatowano także zatrucie arszenikiem. Ścisłe śledztwo i badanie w tej sprawie wykazało, że wszystkie 5 osób w wieczór wigilijny spożyły strudel z jabłek, który sprowadzono z restauracji Aloiza Hocha z Brigitenau, Jägerstrasse nr. 47. Strudel ten musiał być zatruty, a mianowicie przez nieostrożność do mąki miał się dostać arszenik, lub grynszpan, używany w składach mąki do tępienia szwabów. Przyczynę całego nieszczęścia już wykryto. Oto dziewczyna, która w restauracji Hocha przyrządzała strudel, zamiast cukru wzięła paczkę arszeni-

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

17 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Panna Marrable dostała natychmiast drugiego ataku.

— Ależ to bagatela! — zawołała Magdalena. — To rzecz bardzo prosta, będę grać Julję i Łucję razem.

Zapytano o radę reżysera i w rzeczy samej z kilkoma zmianami i wykreśleniami dało się rzecz urządzić. W pięciu minutach sprawa była tak załatwiona, że nawet panna Garth nie mogła mieć nic do zarzucenia.

Magdalena odegrała Julję z rolą w ręku i w czasie powrotu zapowiedziała, że cały wieczór przeznaczy na wystudjowanie nowej partji. Franciszek wyraził obawę, że jej nie wiele czasu zostanie, aby jemu pomódz. Ona jednak uderzyła go zalotnie rolą po ramieniu i rzekła:

— Przecież bez pana nic zrobić nie mogę. Pan wszakże jesteś zazdrosnym kochankiem Julji, pan musisz być ciągle powodem jej łez. — Przyjdźże pan dziś na herbatę i bądź powodem moich łez. Teraz już pan nie masz więcej starej baby z peruką za partnerkę, więc musisz moje serce złamać, a co za tem idzie, muszę pana nauczyć, jak się to robi.

Ostatnie cztery dni zeszły na samych próbach ogólnych i szczegółowych. Nadszedł wieczór przedstawienia, goście byli zgromadzeni. Magdalena tymczasem wyuczyła się wszystkiego, czego ją tylko reżyser mógł wyuczyć. Gdy ją panna Garth opuściła, siedziała poważna i w milczeniu za sceną z flakonikiem do wąchania w jednej, z książką w drugiej ręce, całkiem przygotowana do wystąpienia.

Przedstawienie rozpoczęło się wśród okoliczności, jakie zwyczajnie teatrowi amatorskiemu towarzyszą: a więc wobec gęsto nabitej publiczności, wśród afrykańskiej spiekoty, przy kopcących lampach i z trudnościami przy wyciąganiu kurtyny. Fag i woźnica stracili całkiem pamięć po pierwszych krokach na scenie, opuścili przynajmniej połowę rozmowy, zrobili wielką pauzę i niewidzialny reżyser musiał ich do wyjścia tak głośno nawoływać, że wszyscy słyszeli. W najbliższej scenie zjawiła się panna Marrable jako Lydja Languish bardzo piękna i pełna powabu, wspaniale ubrana, doskonale umiejąca najdrobniejsze słowo swej roli, jednem słowem wszelkiemi wymaganiami swej gry wyposażona, tylko — nie głosem! Panie podziwiały ją, panowie klaskali, chociaż nikt nic więcej nie słyszał nad słowa: „Proszę głośniej!“ — wyszeptane tym samym głosem, który przed chwilą tak donośnie owych dwóch panów pierwszej sceny do wyjścia nawoływał. Młodsi widzowie chichotali się, donośne jednak oklaski przytłumiły odgłosy ich śmiechów.

Podczas tych demonstracyj wystąpiła Magdalena naprzód jako Julja. Miała na sobie skromną ciemną suknię i własne włosy, z wyjątkiem zaś różu na twarzy pogardziła wszystkimi środkami teatralnymi, aby przy ich użyciu tem lepiej się zmienić w swej drugiej roli. Powab jej, spokój, z jakim wodziła wzrokiem po nieprzejrzanym tłumie fizjonomij, natychmiast publiczność dla niej przychylnie usposobiły; wyraźna zaś dykcja — po opanowaniu niejakiego zmieszania — wzmocniła wpływ dodatni. Tylko jedna osoba między widzami była nieporuszona, t. j. jej starsza siostra.

Po pięciu jednak minutach Nora ku wielkiemu zdziwieniu przekonała się, że Magdalena przy ucharakteryzowaniu się na Julję, nikogo innego, tylko ją samą wybrała sobie za wzór. — Widziała jak ją naśladowano bez ceremonji w najdrobniejszych szczegółach, nawet ton jej głosu oddany był tak dokładnie, że jej się zdało, jakoby to ona sama mówiła, a z teatru słyszała tylko echo swych słów. Publiczność nie znająca oryginału, nagrodziła obraz ten burzą oklasków. Magdalena zyskała niezaprzeczenie podwójny tryumf: dała życie jednej z najniewdzięczniejszych postaci angielskiego dramatu i rozentuzjazmowała audytorjum, które pozbawione dobrodziejstwa wentylacji, smarzyło się w swem własnem zwierzęcem gorącu. Któraż aktorka z profesji w podobnych okolicznościach więcejby osiągnęła tryumfu?

Ale sensacją wieczoru było dopiero to, co później się stało. Wystąpienie Magdaleny po przebraniu się, w roli Łucji — z fałszywemi włosami, o twarzy czerwono szminkowanej, w sukniach o krzyczących barwach i z niezwykłą żywością w głosie i manierach — oszołomiło do reszty publiczność. Patrzyli wszyscy na afisz, który fałszywem nazwiskiem przedstawicielkę Łucji zaznaczał, to znowu patrzyli na scenę, przyglądali się jej ubraniu i zdziwieniu swemu dali wyraz nowym jednogłośnym aplauzem, daleko silniejszym i serdeczniejszym, niż był poprzedni. Nawet Nora nie mogła teraz zaprzeczyć, że objawy zadowolenia były zasłużone. Znakomity talent ośmnastoletniej dziewczyny, po raz pierwszy na deskach występującej, widocznym był dla każdego profana. Choćby nie jedno z drobnych szczegółów przeoczyła, najgłówniejsza rzecz, wyodrębnienie obu charakterów, udało się jej całkowicie.

Z końcem pierwszego aktu cały interes przedstawienia skupił się na osobie Magdaleny. Widzowie oklaskiwali z grzeczności pannę Marrable, były bowiem gośćmi jej ojca, zachęcali także resztę grających, ale gdy Magdaleny nie było na scenie, brakowało niekłamanego współudziału; co do tego nikt nie mógł się łudzić, że panna Marrable i jej przyjaciele wskutek nowo zaangażowanej siły poszli na drugi plan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ku, służącą do zatrucia szwabów i zabójczym proszkiem posypała wigilijną potrawę, którą biedni ludzie w restauracji kapowali. Służąca ta, niejaka Julja Czekay, nieostrożna sprawczyni śmiertelnej wigilji, została z powodu przestępstwa przeciw bezpieczeństwu życia przyaresztowana i odstawiona do tutejszego sądu krajowego.

Drugi sensacyjny wypadek, który umysły wszystkich do żywego poruszył wydarzył się z niedzieli na poniedziałek. Dokonano mianowicie mordu, który w okrutnych szczegółach przypomina wstrętne morderstwa Janka rozpruwacza w Londynie. Tym razem ofiarą padła 40-letnia prostytutka, Franciszka Hofer, zwłoki zaś jej tak strasznie zmasakrowane zostały, iż ledwie je rozpoznać można było. Siostra jej, która ją rano przyszła zbudzić, zastała drzwi jej pokoiku na Heimerlegasse 27 otwarte, zwłoki zaś całkiem nieubrane spoczywały w kałuży krwi na barwistej sofce, a z nich wypływały wnętrzności i wątroba. W tej chwili dano znać do komisarjatu policji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodni dokonano przed północą dnia poprzedniego. W mieszkaniu schludnem, choć bardzo skromnem, nie znaleziono z jej ubrania koszuli i trzewików, tudzież 15 kart zastawniczych na rozmaite kosztowności.

Z dochodzeń policyjnych pokazało się, że Hoferowa w poprzedni wieczór o wpół do 10-tej z nieznanym mężczyzną opuściła mieszkanie, wkrótce jednak do domu wróciła. Czy mężczyzna ów z powrotem jej towarzyszył nie wiadomo. Policja poruszyła wszystkie sprężyny, aby tylko wyśledzić nieludzkiego sprawcę tego wstrętnego mordu, jakiego niemal miejscowa kronika dotąd nie znała. Ohydne morderstwo — zdaje się nie zostało dokonane dla rabunku, lecz wyłącznie dla samego mordu. Jak dotąd, mimo usilnych poszukiwań, nie udało się władzom wpaść na trop właściwego sprawcy.

Śmiertelne przejechanie na ulicy przez kolej elektryczną baronowej Luizy Isbary, jest trzecim strasznym wypadkiem wiedeńskiej kroniki. Oto 64-letnia dama, chciała we wtorek wieczorem odwiedzić swego szwagra Ernesta Regenharta, radcę komercjalnego w jego biurze. Przy przejściu w poprzek przez ulicę Auersperga, została biedna kobieta nagle najechana przez wagon elektryczny tak nieszczęśliwie, że na miejscu ducha wyzionęła. Wszelka pomoc lekarzy w tej chwili udzielona była bezskuteczna. *Swój.*

Tryjest dnia 26 grudnia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Patrzmy na rzeczy dobre zagranicą, aby je aklimatyzować u siebie. — Karczmy i nauczyciele w Istrji. — Konkurs coroczny na pieśni ludowe w Tryjeście. — Czyby w Galicji nie urządzić coś podobnego?

Polacy podróżują wiele, ale z podróży tych mało pożytku. Zaledwo setny bada krytycznie sposób życia innych narodów i stara się dobre rzeczy widziane za granicą wprowadzić w swoim kraju. Każdy podróżnik powtarza n. p. tę prawdę, że oświata mas ludowych stoi wysoko we Włoszech; chłop, który czasem nie umie czytać, jest gładkim w obejściu, umie śpiewać na głosy, ma poczucie artystyczne i potrafi opowiedzieć coś o ładnym obrazie w kościele swoim, o harmonijnych dzwonach w sąsiedniej wiosce, o posągu w powiatowem miasteczku i o artystach, którzy zbudowali ładne pałace, lub namalowali ładne obrazy. Skąd zaczerpnął tych wiadomości? Od inteligentników, którzy się doń zbliżają i opowiadają mu te rzeczy, lub od nauczyciela, który mu przeczyta w karczmie gazetę, wytłomaczy jej treść, a potem uczy go śpiewu na głosy.

Ale trzeba wiedzieć, że tu w Istrji na wsi w karczmie nigdzie nie ma żyda, tylko Włoch, lub Słoweniec, jest ona więc po naszemu gospodą, restauracją, kasynem, nigdy zaś brudną galicyjską karczmą. Po nieszporach nauczyciel idzie do „osterji“ i tam dokonywuje dzieła cywilizowania starszych. U nas zaś nauczyciel szuka partji preferansa u leśniczego, lub ekonoma. Kto po raz pierwszy znajdzie się w niedzielę po południu w tutejszej karczmie, zdziwi się niepomału zobaczywszy przy długim stole siedzących mężczyzn i kobiety. Niektórzy trzymają przed sobą nuty, nieczytelni stoją za niemi ucząc się na pamięć melodji. Na czele siedzi nauczyciel, obok niego fisharmonja, lub skrzypce.

O dobre pieśni ludowe starają się inteligentnicy. W Tryjeście rok rocznie rozpisują konkurs na piosenki. Poeci i wierszokleci nadsyłają swoje utwory do końca października. Komitet wybiera kilka najlepszych piosnek i ogłasza je drukiem, aby znowu melomani skomponowali do nich melodje. Nadesłane arje bada znowu komitet i wybiera najlepsze do nagrody. Ale na tem nie koniec. Nie kwestja, że komitet wybrał n. p. w tym roku 6 piosnek, a do nich 15 melodyj. Tutaj kończy się jego prawo i sąd. Czy która piosnka, lub arja spodoba się ludowi, niechaj tłum to osądzi. Teraz rozpoczyna się jego sąd. Otwierają się więc podwoje największego teatru Politeama Rosetti, który może pomieścić 4 tysiące ludzi.

Wyrzuca się scenę, w pośrodku ustawia się podwyższenie dla stu śpiewaków i orkiestry, i teraz wykonywują nadesłane utwory. Dzieje się to na święta Bożego Narodzenia i w dzień Nowego roku. Po południu teatr otwarty. Płynie do niego publiczność i wypływa zeń bez ustanku. Co dwie godziny produkują wybrane do nagrody piosnki. Za bilety wstępu, udzielają autorom nagrody, po strąceniu kosztów za salę i muzykę. Przekonałem się, że sąd tłumów jest mądrzejszy od sądu uczonych kapelmistrzów. Chcieli np. mistrze od smyczka przeforsować koniecznie pierwszą nagrodę dla jakiegoś utworu, który im się podobał. Publiczność słuchała go raz i drugi w milczeniu, na niej nie robił on wrażenia. Powtarzano go więc raz trzeci i czwarty, ale wówczas poczęto gwizdać i syczeć tak gwałtownie, że śpiewacy musieli zamilknąć. Utwór zaś, który melodyjnością swoją przypadł do gustu ludowi, odśpiewano tylko raz. Zasypano go burzą oklasków. Kapelmistrz rozpoczyna znowu poprzedni utwór, który zdaniem jego jest najlepszy. Znów gwizd, syk, pisk, istne piekło. Przez kilkanaście produkcyj nie udało się kapelmistrzom przeforsować swoich aryj, każdy robotnik już śpiewa po ulicy tę melodję, która jemu się podoba, i która w istocie jest oryginalna i ładna. Lud wydał swój sąd i komitet musiał przyznać trzy nagrody stosownie do jego opinji.

Rok w rok mnożące się dobre piosnki tworzą prawdziwy skarbiec ludowy. Mają one po największej części charakter patrjotyczny lub lokalny. Uwielbia się swoje miasto rodzinne, kocha się każdy kamień i każde drzewo; tu, gdzie stała kołyska, tu niech będzie mój grób; tu, gdzie mój teatr, mój kościół, mój dom, tu chcę żyć, pracować i umierać. *Viva Trieste, viva sempre* itd. w kółko.

Czyby nasi poeci i muzycy nie pomyśleli o czemś podobnem? Kraków i Lwów mają wszelkie do tego warunki. Miłośników ludu i robotników mamy także dosyć. W tym kierunku dałoby się zrobić dużo i uszlachetniałoby się masy, które dzisiaj karmią się kupletami bezmyślnemi z operetek dwuznacznej wartości. Wprowadzić ten zwyczaj łatwo, a korzyść ogromna, tak dla narodu, jak i dla muzyków. Niejeden talent mógłby z ziemi wyrosnąć. Rzucam tę myśl w nadziei, że może padnie na glebę urodzajną życzliwych dla narodu patrjotów, przez szpalty najpoczytniejszego w Galicyi pisma. Nie dzielmy się na stronnictwa, ale gdzie chodzi o dobro narodu, chwytajmy każdą myśl korzystną, z którejkolwiek strony ona pochodzi.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac.: ks. Andrzej Świsterski otrzymał instytucję na lwowską kanonję gremjalną. Prezentę na opróżnione probostwo otrzymali: ks. Feliks Brzezicki w Żelechowie, ks. Józef Sternbach w Kocmaniu, ks. Kazimierz Momocki w Żukowie.

Dyecezja przemyska: Instytucję kanoniczną na beneficjum w Fulsztynie otrzymał ks. Józef Watulewicz, tamtejszy administrator.

Dyecezja tarnowska: Odznaczony „expos. canon.“ ks. Tomasz Łączewski, proboszcz w Szczucinie. — Przeniesiony ks. Michał Leżoń z Siedlisk do Strzelc wielkich.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr. Termin do 5 stycznia. — Wydział powiatowy w Brzeżanach na posadę prowizoryczną konduktora dla dróg gminnych w powiecie. Termin do 28 bm. — Magistrat miasta Kałusza na posadę weterynarza miejskiego za remuneracją 200 złr. i na posadę kasjera miejskiego z płacą 500 złr. (kaucja 800 złr.); termin do 15 stycznia. — Krajowa Rada szkolna na posadę inspektora okręgowego szkół ludowych w okręgu jarosławskim w IX randze, a oprócz tego ryczałt dyet i kosztów podróży w kwocie 550 złr. Termin do 20 stycznia.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Dąbrowy na posadę rewizora policji z płacą 240 złr. Termin do 31 bm. — Izba notarjalna w Tarnowie na posadę notarjusza w Dębicy, opróżnioną po śp. Aleksandrze Wisłockim, termin do 15 stycznia, — Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr., termin do 5 stycznia. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Woli zarzyckiej, w powiecie łańcuckim za kaucją 200 złr., z poborami 460 złr. Termin do 1 stycznia.—

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Dąbrowie na stypendjum w kwocie 50 złr. z fundcji stypendyjnej powiatu dąbrowskiego dla ucznia pochodzenia włościańskiego z pow. dąbrowskiego, oddającego się nauce przemysłu, lub rolnictwa w szkołach krajowych. — Rady szkolne okręgowe w Zbarażu, Nowym Sączu, Mościskach, Bóbrce, Tarnopolu, Kołomyi i Starem mieście na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 25 stycznia.

Konkursy rozpisują: Prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu na posadę sędziego powiatowego w Krościenku z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Tarnowie na posadę sekretarza sądowego z terminem do 14 stycznia. — Sąd obwodowy w Sanoku na posadę sędziego powiatowego w Dynowie z terminem do 15 stycznia. — Sąd obwodowy w Samborze na posadę sekretarza sądowego z terminem do 18 stycznia. — Sąd krajowy w Czerniowcach na posadę sędziego powiatowego w Zastawnej z terminem do 15 stycznia. — Namiestnictwo na dwie posady koncepistów sanitarnych w X randze z terminem do 20 stycznia i na posadę kasjera przy kasie prowentowej w Krynicy w X randze. Termin do 15 stycznia.

KRONIKA.

Kraków 30 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś, piątek, Dawida króla i Sabina biskupa; jutro Sylwestra Papieża i Melanji.

Jutro w kościele OO. Dominikanów o godz. w pół do 4 popoł. wyniesienie obrazu Imienia Jezusa, oraz uroczyste nabożeństwo na zakończenie roku.

Na zakończenie roku jutro solenne nabożeństwa popołudniowe w kościele Najśw. Panny Marji, OO. Franciszkanów, OO. Bernardynów i u OO. Reformatów.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: bażanty, cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły, pardwy. ptactwo błotne i wodne, zające. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły; pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, lepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, oraz pstrąga.

Ochraniać należy: łosia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 41, zachód przypada o godzinie 3 minut 45, długość dnia godzin 8. minut 4.

Stan powietrza. Dnia 29-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 734,7, termometr — 4·4 C., wilgotność 93°/₀, wiatr wschodni. 0.

Ponieważ zaczęliśmy w feljetonie i dodatku powieściowym druk dwóch nowych i sensacyjnych powieści, przeto wszystkim nowo przybywającym prenumeratorom, którzyby nadesłali już teraz prenumeratę za nasz dziennik od dnia 1 stycznia 1899 r. posyłać będziemy natychmiast bezinteresownie dziennik od dnia nadesłania prenumeraty.

Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają początki obu drukujących się powieści bezpłatnie.

Połączone sekcje prawnicza i skarbowa Rady miejskiej, na posiedzeniu w dniu 29 b. m. uchwaliły płace personalu straży pożarnej miejskiej podnieść, oraz bez różnicy wszystkim funkcjonarjuszom straży przyznać emeryturę. Wniosek połączonych sekcyj ma być przedstawiony do zatwierdzenia na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Na program koncertu Bandrowskiego, w którym udział weźmie orkiestra wojskowa p. Hocka, a który odbędzie się w teatrze miejskim, złożą się następujące ustępy: Arja Stefana z op. „Straszny dwór“, Pieśni kowalskie z op. „Siegfried“ Ryszarda Wagnera, „Romans“ z opery „Śpiewacy Norymberscy“ Ryszarda Wagnera, „Opowiadanie“ z op. „Lohengrin“ R. Wagnera.

Pieśni z „Siegfrieda“ i „Śpiewaków Norymberskich“ są nieznane i nieśpiewane dotąd w kraju.

Niezawodnie koncert znakomitego naszego ziomka ściągnie tłumy publiczności, które nie ominą sposobności uczestniczenia we wspaniałej artystycznej biesiadzie, jaką nam przepiękny głos p. Bandrowskiego obiecuje.

Magistrat wydał w ostatnich czasach kilka obwieszczeń tyczących się porządku i czystości miasta. Przedewszystkiem żąda Magistrat na zasadzie przepisów § 9 do 12 regulaminu, aby gospodarze domów, chodniki swoje polecili oczyszczać z lodu, śniegu i błota; w razie zaś gołoledzi, aby chodniki posypać tylko piaskiem, posypywanie zaś popiołem, trocinami lub plewami ze względów sanitarnych zabrania się.

Następnie polecił Magistrat komisarzom obwodowym czuwać nad zrzucaniem śniegu z dachów, a zarazem wyznaczył Magistrat odpowiednie miejsca na brzegu Wisły, oraz koryto starej Wisły do składania śniegu i lodu, z domów prywatnych wywożonego.

Wreszcie rozporządził Magistrat, aby na targach publicznych, jako też (co się zdarza) w wielu sklepach, środki spożywcze nie owijano w nieczysty papier, nadto papier ten bywa jeszcze w dodatku śliniony. Ponieważ zwyczaj ten nie tylko, że zniechęca do kupowania artykułów handlowych, ale co więcej, może stać się powodem szerzenia niektórych chorób zaraźliwych, Magistrat przeto poleca używać do zawijania tylko czystego papieru i zabrania ślinienia papieru. Niestosujący się do poleceń, zagrożeni są grzywną od 1 do 100 złr., albo karą aresztu od 1 do 14 dni.

Jeszcze o ogrodzie Strzleckim. Towarzystwo strzeleckie przystąpi w najkrótszym czasie do parcelacji ogrodu strzeleckiego, gdyż już wpłynęły do wydziału oferty tak na całość, jak i na pojedyncze parcele, których ceny minimalne za sążeń ustanowiono od 60 do 85 złr. Parcelacji uledz ma naprzód połowa ogrodu między ulicą Lubicz, ulicą Rakowiecką i ulicą Topolową górną. — Połowa ta odgraniczona zostanie ulicą nową (Króla Zygmunta Augusta) połączyć mającą dzisiejszą ulicę Strzelecką w dalszym

ciągu aż do ulicy Topolowej, gdzie dziś znajduje się plac budowlany zakupiony na dom akademicki. Przestrzeń całego ogrodu wynosi około dziesięć tysięcy sążni kwadratowych, na których stanąćby mogły w pierwszym rzędzie pałac sprawiedliwości dla sądu krajowego wyższego, dla sądu krajowego cywilnego i karnego, dla sądu powiatowego cywilnego jak i karnego, dla nadprokuratorji i prokuratorji państwa, hipoteka krajowa i powiatowa; następnie przeniešćby tamże można wszystkie władze polityczne, administracyjne, skarbowe, kasę krajową i urząd podatkowy, urzędy katastralne, urzędy probiercze etc. w końcu pomieściłby tam można generalną komendę placu, komendy trzech dywizyj i brygad. Do tego potrzeba tylko dobrej woli i młodzieńczego zapału u osób przy sterze rządu stojących, posłów krakowskich i drzemiącej Rady miasta ze zbyt wyrozumiałym Magistratem, jednem słowem, innych ludzi. Zdaje się, że cena 400.000 złr. za ogród strzelecki nie byłaby za wysoką. Owe gmachy miałyby cztery olbrzymie fronty od strony ulic Topolowej, Lubicz, Rakowieckiej i Bosackiej. Uporządkowanaby została ulica Bosacka z nowym dojazdem od tejże ulicy do nowego dworca. Jeżeli już piękne drzewa ogrodu sztrzeleckiego mają iść pod siekiery, to niechajże zamiast domów tandetnie budowanych, staną pałace tak potrzebne dla wygody publicznej.

Jura stolae. Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! W *Głosie Narodu* nr. 293 z dnia 25 grudnia 1898 roku, zamieszczony jest wiersz p. M. Rodocia o ks. proboszczu Szymborskim. Z wiersza tego widnieje aż nadto życzenie autora, by kapłani za swe czynności (jura stolae) brali od stron jak najmniej, albo wcale nic i zarzut dla duchowieństwa, że się do tego nie stosuje. Jest to nietylko życzeniem autora, lecz i wielu innych, którzy dość często proponują, by księża wykonywali swe niektóre czynności t. j. śluby, pogrzeby i t. p... za darmo. Wynagrodzenie bowiem groszowe za czynności kapłańskie, choćby te grosze przedstawiały się nawet w dziesiątkach groszy, może być uważanem chyba za napiwek, jaki się daje woźnicom, lokajom i t. d., więc też na to samo wychodzi, że ksiądz ma robić wszystko za darmo. Na te życzenia muszę się zapytać: z czego ten ksiądz ma żyć, czy z tej pensji, która wynosi dla proboszcza 500 złr. a dla wikarego 300 złr. rocznie; a jeśli on z tego ma wyżyć, to dla czego inni biorący te same albo i wyższe pensje wyżyć z nich nie potrafią, dla czego nikt się o to nie stara, by pensję dla księży wziąć także za normę wynagrodzenia dla wszystkich urzędników-kawalerów?! Na to odpowiadają: Księdzu bieda nie dobodzie, bo on ma oprócz pensji inne dochody; a po gazetach piszą, że te dochody mają się składać z groszówek, czego ja znów w żaden sposób ze sobą pogodzić nie umię. Jestem już 11-ty rok kapłanem, od lat trzech pobieram sam od stron należytości za pogrzeby, śluby i t. p., przyznam się, żebym wolał ich wcale nie brać, tylko wszystko za darmo zrobić, lecz niestety majątku prywatnego nie posiadam, a przez 11 lat nie spotkałem krawca, któryby mi zrobił sutannę za darmo, nie znalazłem szewca, żeby mi podarował buty lub choćby połatał za darmo i za wszystko z roku na rok muszę coraz drożej płacić! Słyszałem od starszych księży, że w dawniejszych czasach niejeden z parafjan powiózł księdza nie mającego własnych koni, czy to do miasta, czy do ks. sąsiada za darmo, a ja muszę obecnie nietylko zwykłą taksę zapłacić, lecz jeszcze dorzucić coś na piwo. Nawet fiakier w Krakowie powiedział mi raz wcale niedwuznaczny komplement, gdym mu zapłacił przepisaną należytość a żadnego napiwku nie dodał. Nadto prawie każdy kapłan ma wcale niezamożną, a często nawet ubogą rodzinę, patrzą na niego ubodzy, czekają go rozliczne wydatki a i inspektor podatkowy troskliwie się nim opiekuje. Lecz wolę się o tem szerzej nie rozpisywać, bo na ten temat można napisać sporą książkę, tylko postawię kwestję tak: Wynajdźcie sposób, by ksiądz mógł wyżyć z 300 a względnie 500 złr., lub dajcie mu średnie utrzymanie, a wtedy wszystko będziemy robić za darmo!

Ks. J. W.

„Przyjaźń“ krakowska. W niedzielę dnia 1-go stycznia odbędzie się w lokalu „Przyjaźni“ krakowskiej wieczorek tańcujący. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Dnia 6 stycznia „Drzewko“ dla dzieci Przyjaźniaków, o godz. 5 po południu. Członkowie, życzący sobie, aby ich dzieci wzięły udział, zechcą je zapisać do dnia 3 stycznia w lokalu Stowarzyszenia. Dnia 8-go stycznia: „Wspólny opłatek“ dla członków, o godzinie 5 po południu. Udział 25 ct. od osoby. Bilety wstępu do dnia 7 stycznia do nabycia u kursora.

Krakowskie Derby. Dziś o godzinie 8 wieczorem jest termin zamknięcia mianowań do „Derby krakowskiego“ na rok 1899 z nagrodą 40,000 koron, z których zwycięzcy 32,000 k., drugiemu koniowi 6000 k., trzeciemu 2000 k., dla 3-letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 2400 metrów.

Jakiś „Schenker & Co“, żyd oczywiście, nasyła towarzystwom reklamy, z podpisem jakiegoś barona Pirqueta i jakiegoś Somogyiego, odnoszące się do „podróżnego (*sic!*) przedsięwzięcia Austrja w Paryżu 1900“. Do „nadzorującego komitetu“ tego przedsięwzięcia należy także między innemi Alfred Szczepański „syndyk związku zagranicznej presy“ (*sic!*) Czyżby odezwy rozsyłane po Galicji w interesie „podróżnego przedsięwzięcia“ były płodem ducha p. Alfreda Szczepańskiego? Zachęcają one, aby odbywać „towarzyskie podróże(!) na światową wystawę paryzką“, (!!) aby przystępować do „meldowania się“, i „poddania prospektu dokładnemu przeglądowi“. Zapewniają dalej, że „cały rząd (!) wielce szanownych osobistości wziął na siebie czuwać(!)“, że „instytucja ta jest powołaną do tego, by stać się powrzechnie rozpowszechnioną i stale istniejącą“. W końcu wyraża odezwa przekonanie, że się „w potężnej liczbie podąży za tym apelem“..... Niech żyje polszczyzna familji Szczepańskich i Schenkerów! Ale, ale! Będzie się jechało: „separowanymi, pospiesznymi pociągami tylko podczas dnia z niewięcej nad sześć pasażyrami“... „Jazda ma być czysto podróżną przyjemnością“...... aj! waj!

Konkurs. Towarzystwo Domu Narodowego w Cieszynie rozpisuje konkurs na szkice domu, mającego być ogniskiem życia polskiego w Księstwie cieszyńskiem. W konkursie udział brać mogą tylko architekci Polacy, bez względu na miejsce zamieszkania. Konkurenci nadesłać winni szkice pocztą do Zarządu Towarzystwa technicznego w Krakowie, Rynek gł. 17, II piętro, najpóźniej do 8-ej wieczór dnia 15 lutego 1899 roku. Przedłożyć należy: Wykonane w skali 1:200: 1. Rzuty poziome suteren, przyziomu, I i II piętra. 2. Widoki Domu od Rynku i ulicy bocznej, w rzutach ortogonalnych, niemalowanych. 3. Przynajmniej jeden przekrój pionowy.

Szkice trzeba opatrzyć godłem i załączyć do nich zapieczętowaną, tem samem godłem oznaczoną kopertę, z adresem autora. Koperty te zostaną przechowane w Zarządzie Towarzystwa technicznego i tylko należąca do nagrodzonego projektu otworzona będzie. W drugiej połowie lutego 1899 r. jury, złożone z dwóch delegatów Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie, oraz panów: architekta Władysława Kaczmarskiego, architekta Rajmunda Meusa, prezesa Stowarzyszenia budowniczych, prof. Sławomira Odrzywolskiego, radcy budownictwa, prof. Józefa Pokutyńskiego, architekta, inżyniera Wincentego Wdowiszewskiego, dyrektora urzędu Budownictwa miejskiego, przysłane szkice rozpatrzy i wyda wyrok.

Szkice uznane za najlepsze z nadesłanych, a całkiem dobre i zupełnie odpowiadające celowi, nagrodzone będą kwotą pięciuset koron, a nadto autor ich otrzyma wykonanie planów budowy Domu Narodowego, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Gdyby żaden z przysłanych projektów nie uznano za całkiem dobry i odpowiadający celowi, to najlepszy z nich otrzyma nagrodę w kwocie 500 koron, względnie kwota ta rozdzielona będzie pomiędzy dwa najlepsze projekty, a autorom żadne dalsze prawa przysługiwać nie będą. Szkice uwieńczone nagrodą w każdym razie stają się własnością Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie. Program konkursu i odnośne zdjęcia otrzymać można za nadesłaniem na koszty posyłki 40 halerzy (20 kop., 40 fen., lub 40 centim.) w znaczkach pocztowych, od sekretarza Towarzystwa Technicznego inżyniera Śmiałowskiego, Kraków, Zgoda 1. I piętro, lub też za zgłoszeniem do kursora Towarzystwa w lokalu tegoż, Rynek gł. 17, II piętro. Uprasza się wszystkie polskie czasopisma o powtórzenie tego ogłoszenia.

Obrazy Nansena. W sobotę dnia 31 b. m. wieczorem o 8-mej w sali browaru Johna przedstawionych zostanie 72 obrazów świetlanych z podróży Nansena do bieguna północnego, które z wielkim sukcesem w Londynie produkowane były. W Krakowie obrazy te bardzo efektownie przedstawione w czasie świąt w Kasynie powszechnem, cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Dla biednych dzieci. Zabawa ludowa z drzewkiem i podarkami dla biednych dzieci, odbędzie się w dzień Nowego Roku. Myślą przewodnią tej zabawy jest uprzyjemnić biednym przeważnie dzieciom rozpoczęcie Nowego Roku, a zarazem przyjście w pomoc rozdaniem zebranej drogą ofiarności publicznej: odzieży, obuwia, żywności i t. p., które z wdzięcznością przyjmuje Czytelnia dla kobiet, ul. Szpitalna 7, I p.

Program zabawy obejmuje: 1) drzewko, 2) śpiew kolęd, 3) szopki krakowskie. Dla dorosłych: 1) chińskie cienie, 2) latarnia czarnoksięska, 3) życzenia noworoczne, 4) korespondencje, 5) koncert muzyki. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

W tutejszym sądzie karnym internowani są obecnie handlarz drzewa Baruch Grzyb i jego pisarz Liban. Obaj naturalnie za oszustwa popełnione do spółki przy dostawach drzewa do budowli. Wobec tego, że i inni dostawcy dopuszczają się oszustw na szkodę budujących i wielu obywateli tutejszych doprowadzili w ten sposób do ruiny, idzie o wykrycie całej bandy oszustów między dostawcami materjałów budowlanych. Ktokolwiek tedy był kiedy oszukany lub wyzyskany przy dostawach, zechce zgłosić się z informacjami do naszej redakcji.

Przyjaciółki. Trybunał orzekający pod przewodnictwem radcy sądu krajowego J. Pietscha skazał 1) Katarzynę Kot, 19-letnią awanturnicę, rodem z Czniłowic, za zbrodnię obrazy majestatu z § 63 u. k. i za przekroczenie § 324 u. k. (powrót z szupasu) na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, 2) Aleksandrę Selek, 17 lat liczącą, rodem z Krakowa, za takąż zbrodnię na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Kotówna niezliczone razy szupasowana, przyjęła wyrok z zadowoleniem, aby tylko jej nie odstawiono do gminy, gdzie ją niekoniecznie uprzejmie witają. Selekówna natomiast skrzywiła się na otrzymane 3 miesiące, było jej bowiem za mało kary, a to z tego powodu, że chciała siedzieć razem z przyjaciółką. Pierwsze to chyba niezadowolenie z małego wyroku?

Z Bieżanowa piszą do nas pod datą 24 b. m.: Zdumieni weszliśmy dzisiaj do jaśniejącej niezwykłem światłem jednej z sal naukowych tutejszego gmachu szkolnego. Widząc rozjaśnione oblicza zgromadzonej tu przeważnie uboższej młodzieży, zapytaliśmy, co jest tego powodem. Niedługo czekaliśmy na odpowiedź, bo odrazu nasunęło się nam na widok prześlicznie ubrane Boże drzewko, a wśród powodzi światła palących się świeczek spostrzegliśmy mnóstwo podarunków, kapotek, kaftaników i butów tak dla chłopców, jak również dla dziewcząt.

Wysłuchawszy pięknego śpiewu, dzieci z dziękczynieniem dla ofiarodawcy, p. Karola Czecza, posła na Sejm, marszałka Rady powiatowej wielickiej i właściciela Bieżanowa, słuchaliśmy przemowy tutejszego kierownika szkoły p. Bolesława Tyńca, który, dziękując opiekunowi tutejszej młodzieży szkolnej, oraz obecnej jego małżonce tak w imieniu obdarowanej młodzieży, jako też grona nauczycielskiego zapewnił, że staraniem grona tego będzie wskrzeszać nietylko teraz w serduszkach młodocianych szlachetne uczucia, lecz i nadal uczucie to rozwijać i przechowywać!

Po kilku słowach p. Czecza, w których było zapewnienie częstszego spotykania się przy podobnej uroczystości, podziękował raz jeszcze za dary te pan Stanisław Słowik, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej w imieniu Rady i rodziców obdarowanych dzieci.

Po udatnem wykonaniu przez dzieci kilku kolęd pod kierunkiem tutejszego nauczyciela starszego, p. Maksymiljana Guńkiewicza, nauczyciele zajęli się rozdawaniem bakalij i podarunków między uszczęśliwioną młodzież.

Miłą tę uroczystość zakończył p. Karol Czecz życzeniem młodzieży „wesołych Świąt“, na co odpowiedziała dziatwa śpiewem: „Niech żyją nam“, poczem rozeszła się do domu pod wrażeniem podniosłej i radosnej chwili, która głęboko zapewne utkwi w jej wdzięcznych serduszkach.

Nowe Czytelnie. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w grudniu cztery nowe czytelnie w gminach: Dankowice (pow. Biała), Głębowice (Wadowice), Tyczyn (Rzeszów), Gorliczyna (Łańcut), a nadto uzupełnił bibljoteczki 22 czytelń poprzednio założonych w gminach: Uszew (Brzesko), Paczółtowice, Rudawa (Chrzanów), Binarowa (Gorlice), Zdziarzec (Mielec), Juszczyn, Łętownia, Rudnik, Toporzysko (Myślenice), Siedlec (Nowy Sącz), Świątniki górne (Podgórze), Łąka (Rzeszów), Czudec, Niewodna (Strzyżów), Sobów (Tarnobrzeg), Rzuchowa (Tarnów), Brzezinka, Targanice (Wadowice), Janowice, Lednica górna (Wieliczka) Jeleśnia (Żywiec), tudzież bibljoteczkę czytelni w uniwersyteckiej klinice chorób wewnętrznych pod kierunkiem profesora dra E. Korczyńskiego w Krakowie. Ogółem rozesłano w tym celu 1491 książek, wartości 614 złr. W przeciągu 1898 r. założył zarząd Towarzystwa 30 nowych czytelń, uzupełnił 142 bibljoteczek czytelni w dawniejszych latach założonych i rozesłał w tym celu 12.118 książek, wartości 4724 złr.

Wspomnienie pośmiertne. W Tarnowie zmarł w dniu 25 grudnia br. śp. Stanisław Nenyczko, prokurator państwa. Przedwczesny jego zgon, bo liczył lat 43 dopiero, wywołał w mieście naszem powszechny żal. W Tarnowie wychowany, przed rokiem zajął wybitne stanowisko prokuratora państwa, na którem obowiązek swego urzędu zawsze i wszędzie umiał pogodzić z względami ludzkości, odznaczając się uprzejmem i miłem obejściem. To też nietylko w gronie kolegów, ale w jaknajszerszych kołach był osobistością bardzo lubianą i sympatyczną, czego dowód złożyło nasze społeczeństwo niezwykle liczuem uczestniczeniem w obrzędzie pogrzebowym. Śp. Stanisław Nenyczko urzędował do ostatniej chwili przy najcięższych rozprawach ubiegłej kadencji sądu przysięgłych, a w dniu 12 grudnia br. przy ostatniej rozprawie się przeziębił i zapadł na zapalenie płuc, któremu uległ jego ciężką i sumienną pracą nadwątlony organizm. Zginął na posterunku pozostawiwszy jaknajlepszą pamięć po sobie i dobre imię dla wdowy i trojga sierotek. *Sit ei terra levis.*

Proces o rozruchy w Limanowskiem. W dniu 27 b. m. rozpoczął się w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy Pogorzelskiego, proces o zaburzenia w Limanowskiem. Oskarżonych jest 60 osób, między temi 10 kobiet. Świadków powołano 94. Sędziów jest sześciu, prócz radcy Pogorzelskiego, pp. rad. Błonarowicz, Gołąb, Dura, dr Matusiński i Szameit. Idzie tu mianowicie o wybryki w Mordarce, Pisarzowej, Męcinie i Kłodnem w nocy z dnia 24 na 25 czerwca. Główną szkodę poniósł Mojżesz Kalfuss z Pisarzowej, któremu dom cokolwiek rozwalono. Oskarżony Wąsowicz groził podobno żydom, że krew się z nich poleje. Akt oskarżenia mówi o dwóch zorganizowanych bandach rozbójniczych.

Tajemnicza zamiana. We wrześniu b. r. zniknęła z domu rodziców w Nowym Sączu 13-letnia dziewczynka, wzrostu średniego, blondynka, głuchoniema, ubrana w strój góralski. Daremne były poszukiwania rodziców; ślad nawet za dzieckiem zaginął, aż niespodzianie przy końcu października zjawia się w ich domu inna dziewczyna w tym samym wieku co ich rodzona córka i tak wzrostem, jak również z twarzy bardzo do niej podobna. Przybyła, w zamian za zgubioną, dziewczynka jest również niemą, ale słyszy. Rodzice twierdzą stanowczo, że to nie jest ich córka. Policja tak w Nowym Sączu jak i krakowska wdrożyły energiczne dochodzenia, celem odkrycia pochodzenia niemego dziewczęcia, miejsca zamieszkania jej rodziców, wykrycia, gdzie się znajduje tamta, która zniknęła z Nowego Sącza we wrześniu, oraz wyjaśnienia całej, bądź co bądź bardzo zagadkowej sprawy.

Nowy rodzaj oszustwa. Ze Starego Miasta donoszą, że w okolicznych wsiach kręci się oszust, który nazywa siebie „pomocnym“ i opowiada ludziom, że przybył z Węgier, gdzie pewien bogaty pan zapisał mu wielki majątek pod warunkiem, aby bezpłatnie leczył biednych lekarstwem, którego „sekret“ mu pozostawił. Oszust ów leczy więc tem lekarstwem i wprawdzie za poradę lekarską nic nie bierze, ale za samo lekarstwo każe sobie płacić od 10 do 20 złr. W Strzelbicach nawet gmina udawała się do jego pomocy z prośbą o wyleczenie jednego kaleki utrzymywanego kosztem gminy. Oszust ten wyjątkowo zadowolił się kwotą 6 złr., jaką wziął od gminy z „łaski“. Żandarmerja już raz aresztowała „pomocnego“, teraz jednak znajduje się on znowu na wolnej stopie i oszukuje ludność.

Morderstwo w Ottakringu. Wczoraj po południu w okrutny sposób zamordowaną Franciszkę Hofer pochowano. Kartka żałobna, ogłaszająca śmierć nieszczęśliwej, podpisana jest przez Wilhelminę Tintner, siostrę przyrodnią zamordowanej. Zebrały się tłumy ludzi, po większej części z zachodnich przedmieść Wiednia. Ogólnie wypowiadano przypuszczenie, że morderca niepoznany, prawdopodobnie obecny jest na pogrzebie. Po obchodzie pogrzebowym zawezwano wiele osób do komisarjatu policji w Ottakringu, dla dania nieznanych dotąd wyjaśnień. Nadmienić wypada, że ostatni kochanek zamordowanej niejaki L..., brał czynny udział w pogrzebie i zachował się jakby był bardzo ciosem tym dotknięty. Został on także wezwany do policji celem ponownego przesłuchania.

Pewien mężczyzna z opisu wcale niepodobny do tego, na którego pada podejrzenie, zjawił się dziś po południu w komisarjacie Ottakringu i skarżył się bardzo wzburzony, że go powszechnie mają za mordercę. Mężczyzna ten, rzeźnik z zawodu, zjawił się w towarzystwie swej żony, która stwierdziła, że jej mąż w czasie dokonania mordu bawił w domu.

Z Nowego Targu piszą do nas: Od pewnego czasu żydom w tutejszym powiecie coraz gorzej się dzieje, „coś się psuje w Duńskiem państwie“, jak Szekspir powiada — sprawa Färberów, sprawa Kemplerów, dalej proces o oszczerstwo przeciwko Singerowi, który swojemi zeznaniami chciał zainsceniować rozruchy antysemickie w Zakopanem i spowodował śledztwo najniewinniejszych rękodzielników — daje nam obraz, z jakiemi elementami mamy tu do czynienia — i jak tu z niemi uczciwie można pracować na jakiemkolwiek polu. Färber, Kempler, to orły w całej okolicy, a ileż jeszcze u nas jest innych orląt etc., którzy takie lichwiarstwo i wyzysk uprawiają jak Kempler, kryjąc się przed sprawiedliwością. Sprawa żydowska przybrała u nas wyraźniejsze kształty i dzisiaj już nikt nie łudzi się możliwością asymilacji z żydami i nie przedstawia sobie jak ongi żydów za element dla nas pożyteczny.

Dziwić się tylko należy, że są jeszcze katolicy, którzy popierają tutejszą żydowską kasę zaliczkową z ujmą dla innych instytucyj nie pomnąc na to, że ta kasa w pierwszej linji czuje się w obowiązku popierania chrześcijańskimi kapitałami żydów — i tym daje im siłę do utrzymania w handlu pozycji dominującej. — Tutejsze Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe podjęło skutecznie ku ochronie ludu walkę z żywiołami temuż nieprzyjaznemi i w tym kierunku zdziałało dużo — i zyskuje sobie coraz większe zaufanie u rolników okolicznych, a nawet w sąsiednim komitacie spiżskim i orawskim (*W.*).

Nekrologja. Emilja z Bemów Hoszowska, wdowa po adjunkcie sądowym, urodzona w 1827 r., zasnęła w Panu dnia 28 grudnia br. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek rano o godz. 9, dnia 30 grudnia br. z zakładu Helclów do kaplicy tamtejszej na nabożeństwo, a po odbytem nabożeństwie na cmentarz krakowski.

— Henryka z Zajączkowskich Zawolska, wdowa po kupcu, przeżywszy lat 60, zmarła w Krakowie dnia 28 bm.

HUMOR.

Miljonowy dorobkiewicz X. codzień na przekąskę przychodzi do handelku, gdzie także codzień przez całą zimę „poczuwa się do obowiązku“ połknięcia tuzina ostryg.

Kilka dni temu eks-kolega jego Ygrek, który jeszcze nie rozporządza miljonami, kazawszy sobie podać pół porcji polędwicy, rzecze:

— Jak widzę, jesteś zapalonym amatorem ostryg?

— Djabła tam, mam ci prawdę powiedzieć, to nawet wstręt czuję do tych obrzydliwych ślimaków.

— A dlaczego się do nich przymuszasz?

— Dobry sobie jesteś! a cóż będę jadał?

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Opawa 30 grudnia. Sejm śląski został już w dniu wczorajszym odroczony.

Praga 30 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego p. Engel i tow. postawili wniosek, domagający się wybrania komisji, w której skład wejdzie po 8 członków z każdej kurji, a która ma przedłożyć sprawozdanie w przedmiocie orędzia cesarskiego.

Następnie namiestnik zabiera głos w odpowiedzi na wczorajszą interpelację Herolda w sprawie finansów krajowych.

Wiedeń 30 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Komisarze krakowskiej dyrekcji policji Stanisław Mazurkiewicz (eksp. w Oświęcimiu), Wilh. Misiewicz (eksp. w Szczakowej) i dr Jan Rękiewicz otrzymali złoty krzyż zasługi z koroną. Ajent cywil. Bronisław Karcz otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Geometra Juljan Latkiewicz zamianowany został inspektorem ewidencyjnym we Lwowie.

Adjunktami sądowymi zamianowani zostali auskultanci: Kazimierz Albrecht w Tyczynie; Kazimierz Taborski w Mszanie dolnej; Władysław Rechowicz w Mielcu; Józef Czapliński w Tuchowie; Józef Jerszyna w Milówce; dr Samuel Liebermann w Krakowie (!!); Kazimierz Szostkiewicz w Tarnobrzegu.

Radca namiestnictwa Adolf Huth otrzymał tytuł radcy dworu.

Starostowie: Hipolit Sabat w Kossowie; Bogusław Kieszkowski w Samborze; dr Juljan Szumlański we Lwowie otrzymali tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Wiedeń 30 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawy o kolejach lokalnych.

Wiedeń 30 grudnia. Wczoraj odbyła się rada ministrów. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski przyjmowany był na audjencji przez cesarza.

Wiedeń 30 grudnia. W Bernie morawskiem utworzony będzie nowy szesnasty korpus armji.

Budapeszt 30 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie sejmu jest ostatniem w tym roku. **Od dnia 1 stycznia zatem zaczną się w Węgrzech rządy niekonstytucyjne.**

Budapeszt 30 grudnia. Poseł Ferdynand Horanszky wyzwał na pojedynek sekundantów ministra Fejervarego, jenerała Halassego i barona Aczela.

Budapeszt 30 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedłożono sprawozdanie komisji skarbowej o prowizorjum kwotowem i ugodowem.

Przed przejściem do porządku dziennego zabiera głos hr. Albert Apponyi i porusza sprawę rokowań, jakie odbyły się między rządem i partją narodową w roku *millenium* węgierskiego. Co się tyczy zawieszenia broni na czas wystawy jubileuszowej, mowca do wywodów Horanszkyego nic dodać nie potrzebuje, parę tylko słów poświęcić musi rokowaniom, dotyczącym prowizorjum ugodowego i artykułu I z r. 1890. Istotnie stronnictwo narodowe żądało wtedy wniesienia ustawy, wprowadzającej t. zw. sądy wyborcze.

Banffy, który z początku na to się zgodził, oświadczył później, że wniesienie ustawy czyni zależnem od przyjęcia ugody z Austrją. Pozycja partji narodowej była skutkiem tego zakwestjonowana. Mowca przeto musiał dla utrzymania reputacji stronnictwa, wystąpić z wnioskiem, domagającym się sądów wyborczych.

Banffyego obowiązkiem wtedy było określić otwarcie w Izbie stanowisko swoje, a byłby tem dobrą oddał krajowi usługę. Partja narodowa musiała głosować za prowizorjum ugodowem, mimo, iż warunki, pod jakimi to uczynić przyrzekła, nie zostały spełnione.

Mowę Apponyego często przerywano ironicznymi okrzykami, zarówno z prawicy, jak i z ław opozycyjnych.

Odpowiada mu baron Banffy. Opozycja podnosi krzyk i dopiero po energicznem napomnieniu ze strony prezydenta, uspokaja się na tyle, że już można cokolwiek z mowy ministra zrozumieć.

Baron Banffy zbija punkt za punktem zarzuty Apponyiego i dowodzi, że działał w dobrej wierze i zapewnia w końcu, że spełni obowiązek i nie dopuści do zwycięstwa tercyrzmu mniejszości. Na tem posiedzenie na piętnaście minut przerwano.

Paryż 30 grudnia. Prezydent Faure był wczoraj obecny w szkole wojennej na wykładzie pułkownika Laurezaca o bitwie pod Jeną. Przy tej sposobności miał prezydent przemowę, w której wysławiał armję jako nadzieję państwa.

Kalkuta 30 grudnia. Nadeszła tu wiadomość, że oddział złożony z 30 ludzi 27 pułku Baluczi 10 października podczas marszu do Malindi przez powstańców zaczepiony został. Jeden oficer i 12 ludzi zginęło, 9 ludzi jest lekko, a angielski porucznik Hannynton, dowodzący oddziałem, ciężko ranny. Przy wielkiej ostrożności udało się powstańców odeprzeć, rannych zaś przenieść do Kisalizi, miejsca oddalonego 14 mil angielskich, które kompanja Baluczów zajęła. W walce stracili powstańcy 100 ludzi, zdobyli jednak wiele broni i pakunki. Potem zaatakowali powstańcy Kisalizi, przyczem stracili 25 ludzi. Z Anglików zranionych jest tylko 2 ludzi. W celu prześladowania powstańców posłano oddziały wzmacniające.

Berlin 30 grudnia. *Nord. Allg. Ztg* zaprzecza energicznie pogłoskom o dymisji ks. Hohenlohego.

Berlin 30 grudnia. W Danii wzmaga się agitacja za bojkotem handlu niemieckiego z powodu wydalań. W kołach handlowych niemieckich powstaje skutkiem tego prawdziwy popłoch.

Villach 30 grudnia. Zgromadzenie wyborców uchwaliło wotum zaufania dep. Steinwenderowi.

Rzym 30 grudnia. Król Humbert odbył konferencję w sprawach ogólnopolitycznych z jenerałem Türrem. Türr mówił z entuzjazmem o projekcie pokojowym cara i radził zbliżenie się trójprzymierza do Rosji i Francji w celu zbliżenia idei Stanów Zjednoczonych Europy.

Czwarta Sesya VII perjodu Sejmu.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Lwów 29 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie w pół do dwunastej wśród bardzo słabego kompletu posłów.

Posłowie uzasadniają wniesione petycje. Pos. Skrzyński popiera petycję powiatu brzozowskiego i rzeszowskiego. Posłowie Styła i Weigel popierają petycje gmin Zembrzyc i Wierztowic.

Sejm zezwolił na pobór opłat od napojów spirytualnych gminom Andrychów, Rozwadów, Sułkowice i Czortków.

Sekretarzami Izby wybrani zostali posłowie powołani wczoraj na sekretarzy prowizorycznych. Kwestorami wybrani: Korytowski, Michalski, Emil Torosiewicz i Wachnianin.

Przystąpiono do wyboru komisyj, które się zaraz ukonstytuowały. Skład prezydjów komisyjnych przedstawia się jak następuje:

Komisja budżetowa złożona z 22 członków Prezes, Juljan Dunajewski; I wicepr. hr. Kazimierz Badeni; II wicepr. Abrahamowicz. Sekretarze: Paszkowski i Scipio.

Komisja administracyjna, złożona z 20-tu członków: Prezes, Koziebrodzki; wicepr., Wodzicki; sekretarze, Sozański i Trzecieski.

Komisja gminna złożona z 15-tu członków: Prezes, Jaworski; wicepr., Zaleski. Sekretarze: Brunicki i Górski.

Komisja szkolna, złożona z 18-tu członków: Prezes, Czartoryski; wicepr., Stanisław Tarnowski; sekr., sekr., Rajski.

Komisja petycyjna, złożona z 23 członków: Prezes, Klemensiewicz; wiceprezes, Karol Dziedzuszycki; sekr., Hamorak i Michalski.

Komisja prawnicza, złożona z 25 członków: Prezes, Zoll; wicepr. Weigel; sekretarz, Klemensiewicz.

Komisja przemysłowa, złożona z 11 członków: Prezes, Weigel; wicepr., Czecz; sekr., Goldman i Żardecki.

Komisja bankowa, złożona z 13-tu członków: Prezes, Marchwicki; wicepr. Mandyczewski.

Komisja solna, złożona z 9 członków: Prezes, Mandyszewski; wiceprezes, Klemens Dzieduszycki; sekretarz, Merunowicz.

Komisja górnicza, złożona z 9 członków: Prezes, Gorayski; wiceprezes, Adam Skrzyński; sekr., Ochrymowicz.

Komisja podatkowa, złożona z 13-tu członków: Prezes, Abrahamowicz; wicepr. Weigel.

Komisja gospodarstwa krajowego złożona z 18 członków: Prezes Sanguszko; I wicepr. Gorayski; II wicepr. Stadnicki; sekret. Krzysztofowicz i Jahl.

Komisja drogowa złożona z 19 członków: Prezes Męciński; I wicepr. Sala; II wicepr. Urbański; sekr. Starzeński.

Komisja sanitarna złożona z 10 członków: Prezes Jordan; wicepr. Gołuchowski; sekretarz Jakliński.

Komisja dla reformy wyborczej złożona z 15 członków: Prezes Sanguszko; wicepr. Stadnicki; sekr. Trzecieski.

Komisja kolejowa złożona z 15 członków: Prezes Zaleski; wicepr. Męciński; sekretarz Jakliński.

Komisja dla sprawy kredytu włościańskiego złożona z 11 członków: Prezes Pilat; wiceprezes Onyszkiewicz; sekr. Merunowicz.

Poseł Winniczuk postawił wniosek o udzielenie zapomogi pogorzelcom Pacykowic w kwocie 3000 złr., Bratkowic w kwocie 5000 złr. Przekazano komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawozdania jutro.

Poseł Skałkowski postawił wniosek w sprawie uwolnienia od podatku rentowego papierów wartościowych towarzystw nieobliczonych na zyski. Przekazano również komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawozdania jutro.

Dokonano pierwszego czytania sprawozdania Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej kraj. o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1897/98 (szkoły ludowe i seminarja nauczycielskie).

Poseł Godzimir Małachowski postawił wniosek imieniem lewicy sejmowej w sprawie **polepszenia bytu nauczycieli ludowych już od dnia 1 stycznia 1899**. Wnioskodawca żąda **nagłości** dla swego wniosku. Wniosek domaga się, aby sumę 2,881.992 złr. przeznaczoną na cele wykształcenia i oświaty powiększyć jeszcze o **550.000** złr. i celem pokrycia tego wydatku **powiększyć dodatek do podatków bezpośrednich o 5 cnt.** Wniosek poleca Wydziałowi krajowemu, aby jeszcze w tej kadencji przedłożył projekt podwyższenia płac nauczycielskich w ramach powyższego kredytu.

Przeciwko nagłości tego wniosku przemawia Dawid Abrahamowicz, krytykując system wniosku, który naprzód uchwala kredyt a potem do tego kredytu stosuje potrzeby.

Wniosek wywołuje bardzo ożywioną dyskusję. Za nagłością wniosku przemawiają: Okuniewski, Soleski, Bernadzikowski, Romanowicz, Wachnianin i Rotter. Przeciw nagłości wniosku przemawiają: Vivien, Czartoryski, Skałkowsk, i Andrzej Potocki.

Nagłość wniosku odrzucono 74 głosami przeciwko 41 głosom.

Poseł Potocki stawia wniosek w sprawie budowy kolei wąskotorowych; — odesłany do komisji kolejowej.

Poseł Zoll stawia wniosek w sprawie zamienienia krakowskiej szkoły Sztuk pięknych na Akademję; — odesłano do komisji szkolnej.

Interpelowali posłowie: Potoczek w sprawie likwidacji Banku włościańskiego; Górski w sprawie niesankcjonowania ustawy komasacyjnej; Kramarczyk w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania.

Dokonano następnie pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1897/98.

Dokonano pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół przemysłowych w roku szkolnym 1897,98.

Dokonano pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia kapitału akcyjnego kolei miejscowej Łupków-Cisna.

Zezwolono gminie Liszna na pobór w roku 1899 171% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Udzielono Radzie powiatowej w Dąbrowej koncesji do pobierania opłat mytnicznych na drogach powiatowych z Otfinowa do Ujścia jezuickiego i z Dąbrowej do Mędrzechowa.

Udzielono Radzie powiatowej w Dąbrowej koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy.

Udzielono koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej Żółkiew-Batiatycze-Kamionka Strumiłowa.

Udzielono obszarowi dworskiemu w Babinie koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Łomnicę.

Udzielono Radzie powiatowej w Bochni koncesję do pobierania myta mostowego na drodze powiatowej Bocheńsko-Limanowskiej.

Udzielono gminie Bukaczowce koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Świerzu.

Udzielono obszarom dworskim w Niezwiskach i Łuce koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr.

Udzielono Wydziałowi powiatowemu w Jaśle koncesji do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Kłodawą.

Udzielono obszarowi dworskiemu w Stanisławczyku koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu na rzece Styrze.

Udzielono koncesji do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych Jarosław-Sieniawa i Przemyśl-Pruchnik.

Udzielono Radzie powiatowej w Kamionce Strumiłowej koncesji do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na rzece Kamionce.

Lwów 30 grudnia. Czytamy w *Dzienniku polskim*: Jak wiadomo, uchwaliło Koło poselskie sejmowe, na wniosek p. Rayskiego, odbyć wczoraj po posiedzeniu dyskusję polityczną w przypuszczeniu, że porządek dzienny już o godzinie 12 wyczerpany zostanie. W takim razie byłoby Koło sejmowe miało około 2 godzin czasu na omawianie spraw doniosłych i ważnych.

Zdaje się jednak, że lewica sejmowa obawiała się tej dyskusji — i usiłowała udaremnić ją — obawiała się publicznego skarcenia działalności pana Rutowskiego w Wiedniu, tej działalności, która podkopuje powagę Koła i dąży do wprzęgnięcia nas w jarzmo liberalistów niemieckich — najzacieklejszych dziś naszych wrogów. Z tego powodu zabawiła się lewica w małą obstrukcję przy sposobności wniosku p. Małachowskiego: pięć razy przemawiano w tej sprawie z ław lewicy — zabierając najniepotrzebniej czas powtarzaniem jednych i tych samych sofizmatów. Przy tej sposobności lewica odsłoniła przez usta p. Rottera swoje istotne zamiary. P. Rotter wyraźnie oświadczył, że przemawia za nagłością nie dlatego, iż przypuszcza jakiś dodatni z niej skutek, ale tylko dlatego, ażeby „sprawić przyjemność nauczycielom“(!!). W tem polowaniu na popularność prócz pp. Romanowicza i Soleskiego wzięli nadto udział pp. Okuniewski, Bernadzikowski i Wachnianin, co sprawiło, że posiedzenie przeciągnęło się aż do wpół do 3.

Kiedy jednakże pomimo to p. Jaworski oświadczył, że posiedzenie Koła się odbędzie, zabrał na poufnem posiedzeniu głos p. Soleski i w ogromnie długim wywodzie starał się przekonać obecnych, że ani dziś ani jutro nie ma czasu na odbycie takiego posiedzenia. Natomiast żądał, aby na przyszłość odbywała się taka dyskusja natychmiast po zebraniu się sejmu. Dzięki tej taktyce, udało się lewicy uniemożebnić dzisiejsze posiedzenie — ale odbędzie się ono w myśl wniosku p. Wodzickiego dziś w piątek o godz. 9 rano.

W klubie lewicy p. dr Weigel uprasza!, aby go zwolniono z godności przewodniczącego. Zdaje się, że powodem tego życzenia są rozluźnione stosunki klubowe. P. Weigel proponował, ażeby przewodniczącym wybrano p. Dworskiego lub Romanowicza. Gdy klub rezygnacji p. Weigla nie przyjął, oświadczył p. Weigel, że do wiosny przewodniczyć będzie klubowi, ale jako „przewodniczący ze starszeństwa“.

Lwów 30 grudnia. Dzięki energji marszałka, mimo odrzucenia nagłości wniosku Małachowskiego przez prawicę, wniosek ten przyjdzie pod obrady już dzisiaj. Marszałek czyniąc zadosyć życzeniu wnioskodawcy postawił ten wniosek jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Wniosek ten brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Na cel polepszenia bytu materjalnego nauczycieli szkół ludowych przeznacza Sejm na rok 1899 po nad preliminowaną w rubr. VII. poz. 58. wydatków funduszu krajowego sumę 2,393.634 złr. jeszcze kwotę 550.000 złr. 2. Polepszenie płac ma nastąpić od 1 stycznia 1899 r. 3. Celem pokrycia tego wydatku Sejm uchwala podwyższyć wszystkie dodatki do państwowych podatków bezpośrednich wymienione w ustępie 2 a) b) przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie prowizorjum budżetowego o pięć (5) cnt. od każdego 1 złr. 4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedstawił w tej kadencji wnioski w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych w ramach powyższego kredytu. Lwów dnia 29 grudnia 1898. Wnioskodawca: *Małachowski* w. r. *Weigel, Vayhinger, Kadyi, Michalski, Słotwiński, Loewenstein, Soleski, Olpiński, Czartoryski, Klemensiewicz, Rotter, Dworski, Fruchtmann, Jahl, Romanowicz, Zardecki.*

Zwraca uwagę, że podpisany na wniosku książę Czartoryski przemawiał przeciw nagłości wniosku, którą także uznał poseł Rotter, jako „nieprzynoszącą pożytku, ale robiącą przyjemność nauczycielom“. (Poseł Rotter powiedział dosłownie: „nagłość nikomu nie zaszkodzi, nikomu nie pomoże, a komuś t. j. nauczycielom sprawi przyjemność“). Oświadczenie księcia Czartoryskiego da się określić w ten sposób, że mówca zgadza się na podwyższenie płac, ale nie zgadza się na formę nagłości, ani też na tendencję, aby każdy profesor miał o 100 złr. więcej. Zabrał głos dlatego, ażeby udowodnić, że można być bardzo dobrze usposobionym dla nauczycieli, a oświadczyć się przeciw nagłości. Mowca ostro potępia tych, którzy bez żadnego prawa i zasady ośmielają się podejrzywać przeciwników nagłości o niechęć dla stanu nauczycielskiego. Owszem, cały Sejm nie raz i nie dziesięć razy, nie słowami, ale czynami stwierdził swoją życzliwość dla nauczycielstwa. (Brawa i oklaski). „Jestem pewny — kończy książę — że i komisja szkolna i budżetowa oświadczą się przychylnie dla wniosku i dlatego będę głosował przeciw nagłości“. (Oklaski).

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia prócz wniosku Małachowskiego stoi wniosek Okuniewskiego o zniesienie myt, dalej wybór jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego, wybór uzupełniający jednego członka komisji reformy wyborczej. Głównym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisji budżetowej o prowizorjum budżetowem, dalej idą sprawozdania komisji budżetowej o zapomogach i klęskach oraz o udzieleniu 15.000 złr. na urządzenie wystawy galicyjskiego przemysłu artystycznego na wystawie paryskiej w roku 1900, wreszcie sprawozdania komisji gosp. kraj. o szkole dozorców meljoracyjnych; komisji podatkowej o wniosku nagłym Skałkowskiego co do uwolnienia od podatku rentowego procentów od listów zastawnych i obligacyj krajowych zakładów hipotecznych, komisji kolejowej o wniosku nagłym Potockiego w sprawie budowy kolei lokalnych wąskotorowych.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Do N-ru dzisiejszego dołączamy egzemplarz programowy „Biesiady Literackiej“ na r. 1899, popularnego, wybornie redagowanego pisma ilustrowanego wychodzącego w Warszawie, które można abonować także dla Galicji w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Oryginalne Singera maszyny do szycia

odznaczają się wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakotoż nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu; są zatem

Najlepszym i najużyteczniejszym

podarkiem na gwiazdkę.

Coraz bardziej wzmagający się pokup Singera maszyn, oraz najwyższe nagrody jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-o letnie istnienie fabryki, oraz ustalona opinia światowa, dają najlepszą gwarancję dla dobroci tych maszyn.

Nowe Singera Central Bobbin i V. S. familijne maszyny do szycia są doskonałościami, na jakie zdobyła się najnowsza technika w wyrobie maszyn do domowego użytku. Odznaczają się one lekkim i cichem chodem, są nadzwyczaj łatwe w użyciu, niezrównane zaś do robót wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, oraz

OZDOBNEGO HAFTU. 3756 6 0

Na maszynach tych dają się wykonać oprócz ozdobnych haftów monogramy sznurowe oraz haftowane mereżki, roboty aplikacyjne, hafty smyrneńskie i t. d.

Bezpłatna nauka szycia i haftu maszynowego. — Wielki wybór jedwabiów do haftu.

SINGERA COMP. TOW. AKC. dawniej firma G. Neidlinger

Kraków, ulica Szpitalna l. 40 (naprzeciw teatru). — Filie: Tarnów, ul. Krakowska l. 4/5, Nowy Sącz, Jagiellońska

---

Handlowa Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,

sprzedaje we własnej hali na Wiśle i w filiach na placu Szczepańskim,

wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 3797 8 0

Zaproszenie do przedpłaty

na Gazetę losowań i handlową

„MERKURY"

wychodzącą bezpośrednio po każdem ważnem ciągnieniu, co najmniej dwa razy 2 i 16 każdego miesiąca.

„*Merkury*" zawiera dokładny wykaz bieżących ciągnień losów austryjackich i zagranicznych, listów zastawnych i t. d., oraz starannie redagowany popularny dział ekonomiczny, handlowy, asekuracyjny i informacyjny.

Otrzymujemy wykazy ciągnień także drogą telegraficzną. 3490 7 0

Dotychczasowi i nowo przystępujący abonenci otrzymają w styczniu **bezpłatnie** niezbędny dla posiadaczy papierów wartościowych i losów

„Rocznik finansowy".

Mimoto wynosi prenumerata na cały rok tylko złr. 1.80
„ pół roku „ „ —·90
„ 3 miesiące „ „ —·50
W Krakowie na cały rok z dostawą do domu złr. 1·70

Abonament rozpoczynać można z każdym numerem. — Prenumeratę najwygodniej przesłać przekazem pocztowym, z wyraźnie podanym adresem na odcinku.

Numery okazowe darmo i opłatnie.

Administracja Gazety Losowań i handlowej „Merkury"
Kraków, Rynek główny Nr. 5.

NOWY SKŁAD z MIĘSEM

ulica Szpitalna L. 4. 3901

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, **iż otworzyłem sklep z mięsem wołowem** z wołowych, również skład mój zaopatrzony będzie w wyborowe mięso cielęce, wieprzowe i baranie.

Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, z poważaniem **TEODOR WÓJCICKI.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie według żądania.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera. 3657

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Rynek gł. linia C—D. Reim i Spółka, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka Droguerja ul. Szewska, i T. Wiskidy plac Marjacki; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

40 30—36

Ogłoszenie

w Numerze 277 z dnia 6-go Grudnia b. r. pod tytułem:

Rządca ekonomiczny

nie dotyczy mojej osoby.

Więckowice dnia 14 Grudnia 1898 r.

Antoni Berger
rządca dóbr, w Więckowicach
3913 p. Wojnicz.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

375

Sprzedaż, **zamiana, wynajem** przy odpowiedniej **gwarancji** sprzedaż **na** raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

HANDEL

Towarów korzennych i Win

JANA DEPTUCHA

ulica Krowoderska L. 57

poleca: **wyborne gatunki kawy, palona b. dobra od 70 ct. za funt,**

słonina swojska, gruba klg. 64 ct., **szmalec** 64 ct.

Wyłączna sprzedaż **piwa okocimskiego.** 3529

Piwniczny

starszy, rutynowany, kawaler, otrzyma miejsce zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod liczbą **3987,** 3987 2 3

Józefa Ekerowa

Mały Rynek l. 6.

powróciwszy do Krakowa rozpoczęła 3938 4 10

lekcje tańców

w zakładach naukowych i we własnem pomieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Ważne!

W gminie Tabaszowa pow. Nowy Sącz w gruncie pewnego gospodarza, pokazują się źródła naftowe i inne pokłady, zbadane przez górników; ktoby zechciał wziąść przedsiębiorstwo lub nabyć to miejsce dla odkrycia kopalń, zechce się zgłosić do podpisanego, na żądanie mogą być wyjaśnienia listowne. **Jan Roszkowski w Rożnowie,** os. poc. Gródek nad Dunajcem. 3947 2 2

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI

w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

przyjmuje wkładki na oszczędność

w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%

bez strącenia podatku rentowego.

DYREKCJA.

UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 1694 33 0

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie

wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód „Kościuszko"	Nr. 1 korzenny lub słodki	po **20 ct.** za litr
„ „	Nr. 2 półdubeltowy korzenny lub słodki	„ **3?** „ „ „
„ „	Nr. 3 najlep. dubeltowy „ „ „	„ **40** „ „ „

jakoteż i inne stare miody od **80** ct. do **5** złr. za butelkę.

Dla P.T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe.—Za blaszankę dolicza się **30** ct.

Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.

O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.

Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem

3963 4 10 **Miodosytnia w Podgórzu** ulica Twardowskiego Nr. 5

pr. v Krakowie.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 3417 7 0

Gotowy piękny lokal

z mieszkaniem, w najlepszym stanie, z koncesją na kawiarnię obok

Hotelu Narodowego

w Żywcu 3819 9 10

odpowiada również na cukiernię, jest **do wynajęcia** u właściciela na miejscu. Wiadomość u właściciela hotelu **Franciszka Kotlarskiego.**

Do wynajęcia.

Sklep z nyżą i piwnicą od 1-go stycznia, ul. Pańska Nr. 7. 3894 6 6

Osoba

do zarządu domem lub jako kasjerka do handlu, **mająca 5 letnią** praktykę w Zakładzie JW. Zamojskiej w Zakopanem **poszukuje posady.** Adres w dziale inser. „Głosu Narodu", Kraków. 3964

PANNA

młoda, bogata, przystojna z braku wszelkich znajomości **poszukuje męża.** Panowie, przystojni i na stanowisku, szczególniej **doktorzy medycyny z prowincji mają pierwszeństwo.** Fotografie z listami przysyłać proszę pod adr sem: **„Dla Laury L."** Kraków, Filja „Głosu Narodu" ul. Jagiellońska l. 7. 3927 3 3

Chorzy

na płuca, gardło, krtań i astmę! 3312 9 0

Kto pragnie raz na zawsze pozbyć się swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najuporczywszej, albo astmy, nawet bardzo zastarzałej i napozór nieuleczalnej, ten niech pije **herbatę dla chorych chronicznie na płuca i gardło A.** Wolffskyego.

Tysiączne podziękowania dają gwarancję do wielkiej siły uzdrawiającej tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 ct. Broszura (opis użycia) darmo prawdziwa tylko u **A. Wolffskyego Berlin Nr. 37.**

Mężczyzna

inteligentny,

starszy wiekiem lat 50 do 60 kawaler, lub wdowiec **znajdzie zajęcie** w pewnej gałęzi handlowej. Pierwszeństwo dla zamiejscowych.

Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod l. **3988.** 3988 2 4

Prośba.

Paweł Obrębski poszukuje swoich krewnych, mianowicie Romana Obrębskiego albo jego dzieci: Bolesława, Mieczysława, Romana i Filipa Obrębskich. **Ktoby wiedział** o ich pobycie lub miał o nich jakąkolwiek wiadomość, zechce donieść pod adresem **Monsieur A. M. Br...** **Samara (Russie).** 3920 4 10

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w ...owie, Po... 20.

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais"** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest m[illegible] ochronna „Łabędź". 3747

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa"** **„Mais Albert"** białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis"** **„Mais de Paris"** do tytoni średniomocnych.

Na żądanie przesyłam okazy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor ... pow...dzia... ...nierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.